DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 19 grudnia 1846.

KWESTYA KRAKOWSKA

W OBEC EUROPY URZĘDOWÉJ.

Zabór Krakowa poruszył Europę urzędową, bo wstrząsnął ją w saméj podstawie, na któréj się cała jéj budowa i trzydziesto-letni jéj pokój wspierały.

Z łona samych rządów zachodnich, z łona wszystkich ich partyj i dzienników podniosły się głosy nie tylko oburzenia na nowe morderstwo dokonane na Polsce w ostatnim jéj zabytku, ale przeciw zniewadze wyrządzonéj przez trzy dwory północne, wszystkim innym rządom na kongressie Wiedeńskim stanowiącym; ale głosy najzupełniejszego przeświadczenia, że Kongres ten nie tylko ludów, na przyszłość już obowiązywać nie może, ale dla całéj Europy urzędowéj nie istnieje już więcéj.

Z téj strony uważany zabór Krakowa, stawi sprawę Polską w obec Europy całéj na stanowisku, które jéj właściwie się należy. Już od dzisiaj, nawet Czartoryski, który przez lat tyle bałamucił Kongresem Wiedeńskim słabe umysły, od którego wszystkie przestrzeżenia i przekleństwa Emigracyi i Kraju oderwać go nie mogły, nieośmieli się więcéj występować w obronie zbrodni, któréj przez lat trzydzieści był najzaciętszym i niezmordowanym adwokatem.

W rzeczy saméj, wszystkie dotychczasowe zmiany, nawet pogwałcenia Kongresu Wiedeńskiego, miały w oczach rządów pozory i wytłumaczenie. Kwestya Grecka roztrzygniętą została za spólną poprzednią zgodą wszystkich na kongresie stron traktujących. Rozdział Niderlandów na Belgiję i Hollandyę, był kwestyą wewnętrzną, samych ich dotyczącą. Rewolucya Lipcowa zamknęła się ściśle w granicach kongresem zakreślonych. Wszędzie zresztą występowały massy, które w układach Europy urzędowéj żadnego nie mając udziału, nie uważały ich jako siebie obowiązujące. W kwestyi zaś krakowskiéj nie tylko jest zabór cudzéj własności, własności przyznanéj i zaręczonéj przez całą urzędową Europę, ale zabór dokonany przez rządy, zmowa rządów przeciwko rządom, ale zniewaga rządów przez rządy, obelga rozmyślnie wyrządzona rządom, a podług nas zapowiedź rozleglejszego pogwałcenia rządowych traktatów, próba, która jeśli się uda, jeśli ujdzie bezkarnie, z którą skoro się Europa oswoi, zobaczy daleko większy gwałt traktatów swoich, — jako czyn dokonany.

Jak my, jak Polska uważać ma kwestyę Krakowską, niewiele dzisiaj mamy do dodania do tego, cośmy już powiedzieli poprzednio. Nie wątpimy, że wystąpią ze strony rządów nowe plany, nowe projekta, układy, kongresa, a przynajmniéj propozycye do nich, że w tym celu, wszerz i wzdłuż przelecą Europę krocie kuryerów dyplomatycznych; że z dzienników, z trybun i gabinetów, rzucone będą tysiączne obietnice, zaręczenia, protestacye nawet. To rzecz Europy urzędowéj.

Polska, Polska demokratyczna, Polska długo państwo Europy potężne, która nikomu i nigdy nie pozbyła narodowych praw swoich z bronią w ręku, na polu bitew, protestuje ciągle przeciwko krzywdzie swojéj. Widział ją świat taką w powstaniu Barskiém, za Kościuszki i za czasów Napoleona. Widziała to Europa urzędowa, kiedy na swym Kongresie Wiedeńskim, choć pod wpływem morderców Polski stanowionym, nie śmiała zaprzeć praw Polsce, i zezwolić na zupełne zabicie Narodu, co żył na wieki i przez długie wieki, całą Europę zbawiał od barbaryństwa, i postanowiła Królestwo Kongresowe i Rzeczpospolitę Krakowską, a wszystkim innym dawnym ziemiom polskim zaręczyła wiarę, język i prawa narodowe,

Ale było to szyderstwo, któremu nie ma równego w dziejach całego świata; bo tym co z morderstwa Polski powstali, powierzono straż nad jéj życiem.

Polski przedwiecznéj, Polski przez długie wieki niepodległéj i wolnéj, nie mogła obowiązywać ta opieka z piekła; to też z bronią w ręku, na polu nowych bitew, krwią swoją zaprotestowała w r. 1830, przeciw kongresowi Wiedeńskiemu.

Powstanie Krakowskie jest dalszym epizodem téj bojowéj protestacyi Polski, tém wznioślejszém, tém większego znaczenia dla przyszłości, że wypowiadającém tę myśl, która grobowym całunem przykryta, nie całéj Europie i nie dosyć jasno widoczną była.

I musiała to być myśl wzniosła i wielka, kiedy znagliła trzy dwory północne do zerwania traktatów, przez nie samych postanowionych.

Od téj chwili, traktaty, które stanowione bez Polski, nigdy jéj nieobowiązywały, już dla całéj Europy niepowrotnie istnieć przestały. Od téj chwili, już nie tylko dla

Polski, ale dla wszystkich ludów, ale dla wszystkich rządów Europy ; *Nie ma wiedeńskiego traktatu.*

Do Europy należy baczyć, ażeby mordercy Polski, ośmieleni bezkarnością swych najjawniejszych zbrodni, nie rzekli : Ci co patrzą obojętnie na niewolę, na męki i śmierć braci, sami ujarzmieni, mordowami i zabijani być mogą.

Polsce, Polsce przedwiecznéj, Polsce nieśmiertelnéj, niezabraknie po wszystkie wieki tego ducha, który zawsze z grobu budzić ją będzie, aż powstanie cała, wolna i niepodległa, aż swych wszystkich praw nieodzyska. A publiczne świadectwo świętości tych praw, które Polsce dzisiaj ludy Europy i same rządy składają, doda jéj tylko otuchy do nowych krwawych usiłowań.

Dziennik Narodowy myli się, twierdząc w numerze 96, iż zaprzeczaliśmy w numerze 23 i 24 *Demokraty* z d. 28 listopada, aby było zamiarem naszym odbyć obchód wieczorny pod zarządem i kierunkiem Towarzystwa Demokratycznego. Zaprzeczaliśmy innym wieściom przez niego wówczas rozsiewanym, ale nie temu ; zaprzeczać nie mieliśmy i nie mamy powodu, a na dowód dla *Dziennika Narodowego*, wypisujemy tu z niego ultimatum jakie przez komissyę Sekcyi Paryż obchód urządzającą jenerałowi Dwernickiemu podane zostało:

« Komissya złożona z jenerała Dwernickiego, Ledóchowskiego (jeżeli przyjedzie), Biernackiego, Hłuszniewicza, Ordęgi, Korabiewicza i Krzyżanowskiego, urządzi obchód wieczorny 29go listopada. »

« Wezwanie na obchód ma być podpisane przez wszystkich członków Komissyi. — Na obchodzie prezyduje deputowany *Vavin*, w asystencyi jenerała *Dwernickiego* i *Ledóchowskiego.* »

« Mówcy : jener. Dwernicki po polsku ; Ledóchowski po francuzku; Hłuszniewicz po polsku; Ordęga po francuzku; jener. Sznajde po francuzku ; Żurkowski po francuzku ; Żurawlewicz po polsku. »

« Wszystkie mowy mają być odczytane i przyjęte na Komissyi zebranéj w całym komplecie. »

« Nikomu oprócz powyższych mówców, pod żadnym pozorem, mówić Komissya nie dozwoli. »

« Nie trudno było jenerałowi odgadnąć, mówi daléj *Dziennik Narodowy*, zamiar Centralizacyi. PP. Ledóchowski, Ordęga, Korabiewicz i Krzyżanowski, wszyscy członkowie Towarzystwa Dem. stanowiliby większość w Komissyi; a PP. ciż, Ledóchowski i Ordęga, jenerał Sznajde, Żurkowski i Żurawlewicz, wszyscy również członkowie Towarzystwa stanowiliby większość mówców. Większość ich w Komissyi przyjęłaby tylko mowy napisane w duchu Towarzystwa; większość zaś ich mówców, pięciu na siedmiu, nadałaby obchodowi postać, jakeśmy powiedzieli, obchodu odbytego pod zarządem i kierunkiem Towarzystwa Demokratycznego. »

Powtarzamy, iż nie zapieraliśmy się i nie zapieramy tego. Chcieliśmy urządzić obchód nie *dla popisywania się*, nie *dla występowania przed cudzoziemcami*, bo znani im jesteśmy z publicznych prac naszych — ale chcieliśmy urządzić obchód w interesie sprawy polskiéj, czując potrzebę iż po ostatnich wypadkach w Kraju, iż po zagarnięciu Krakowa, potrzeba manifestacyi poważnéj ze strony Emigracyi, potrzeba jasnego i dokładnego przedstawienia cudzoziemcom, czém jest ta Polska, dla któréj tyle okazują sympatyi, i o ile ich samych interes z jéj wyjarzmieniem złączony. Innego Towarzystwo zamiaru nie miało, innego mieć nie mogło, a dla otrzymania go Komissya Sekcyi Paryż robiła nawet koncessye. Twarzystwo nie potrzebuje się stawiać jako partya dyrygująca w Emigracyi, bo jest czémś więcéj, jest moralnym reprezentantem Polski. Obok Towarzystwa, po za Towarzystwem nic połączonego nie istnieje; wszystkim wiadomo iż demokratyczne odcienia połączyły się w Towarzystwie, a fakcya Czartoryskiego, rzuciła przez swych naczelników, pod stopy Metternicha resztki przywłaszczanego sobie znaczenia.

Co do obchodu wieczornego — mówić tu już o nim nie będziemy. Są rzeczy, o których nigdy dwa razy mówić nie warto; są inne o których wspomnienie, ze względu na wyrządzoną szkodę rzeczy publicznéj, zawsze jest przykre, tém bardziéj, jeżeli do téj szkody, były drobne osobistości powodem.

O obchodach 29 Listopada na prowincyi, otrzymaliśmy liczne korrespondencye : z Figeac, Strasburga, Valence, Augoulême, Le Mans, Port-St-Marie, Nimes, Metz, Rouen, Nantes, Bordeaux etc. Zarządzone one były przez członków Towarzystwa D. P. ale znajdowali się na nich Polacy i innych opinij, a w wielu miejscach przybyli mieszkańcy uczcić wespół z nimi, nasze święto narodowe. Od dawna nie było większéj, powszechniejszéj ze strony cudzoziemców dla sprawy polskiéj manifestacyi, a zabierający głosy członkowie Tow. korzystając z téj sposobności, przedstawieniem praw Polski do niepodległości, jéj niewygasłego życia i wiary w niedaleką przyszłość, natchnęli i obcych nadzieją bliskiego odrodzenia naszéj Ojczyzny.

w *Le Mans*, oprócz tam zamieszkałych, zgromadzeni Polacy z okolic, odbyli pod przewodnictwem Ob. J. N. Janowskiego (z Laval), obchód publiczny, na którym, prócz prezydującego przemówili do zgromadzonych : Ignacy Fontana, Makary Fontana i Adam Juchnowicz.

W *Bordeaux*, zabierali głosy : Tymowski Kantorbery, Ulrych, Chodźko, Suzin i Cogen.

W *Figeac*, Ob. Ostrowski i Romanowski, w *Port-St-Marie*, Ob. Plewiński, w *Nîmes*, Obywatele Szpręglewski i Zaleski Teodor, w *Rouen*, Brzeziński Leon, Godlewski i Błażowski, przedstawiając obowiązki na Emigracyi leżące, zachęcali do połączenia się pod sztandarem zasad demokratycznych, które Polska przyjęła i uświęciła krwią swoją.

W *Nantes*, zgromadzili się prawie wszyscy Polacy zamieszkujący departament *de la Loire-Inférieure*. Z zaproszonych Francuzów przybyło przeszło 50, pomiędzy którymi znajdowali się redaktorowie tutejszych dzienników : *Nationala de l'Ouest, Kuryera de l'Ouest* i *Bretonu*. Prezydowali zgromadzeniu Ob. Gucki Leopold, członek Towarzystwa naszego i Guépin, doktor medycyny, profesor szkoły lekarskiéj i członek rady municypalnéj miasta Nantes. Po pięknem i wzniosłem przemówieniu prezydujących do zgromadzonéj publiczności, pan Guepin odczytał odezwę Demokracyi Francuzkiéj do Demokracyi Europejskiéj i odpowiedź Polski Demokratycznéj do Demokracyi Francuzkiéj. Te dwa akta przyjęte zostały przez publiczność z największemi oklaskami. Potém zabierane były głosy w następującym porządku :

1° Ob. Jasieński F. P. członek Tow. D. P. przedstawiał po francuzku przyczyny upadku Rewolucyi listopadowéj, posłannictwo i ważność Polski w rzędzie wielkich narodów ludzkości, solidarność wolności powszechnéj w sprawie polskiéj, oraz pobratymstwo naszéj Ojczyzny z Francyą od najdawniejszych czasów ze względu cywilizacyjnego.

2° Pan Guiberteau, profesor historyi powszechnéj, dowodził, że Polska umrzeć nie może, bo wyobraża najpiękniejszy ideał socyalny i polityczny, i że prędzéj zwycięży nieprzyjacioł swoich potęgą swéj myśli, aniżeli samą tylko siłą fizyczną.

3° Ob. Kostrzewski Ignacy, członek naszego Towarzystwa odpierał po polsku zarzuty miotane na demokracyę polską i zachęcał rodaków do pracy i poświęceń dla Ojczyzny na téj drodze, którą już wszystkim sam Kraj wyraźnie wskazał.

4° Ob. Bratkowski Stanisław, także członek naszego Tow. dowodził po francuzku, że Polska jest potężną ze względu materyalnego, a jeszcze potężniejszą w obec despotyzmu przez swoje zasady, które przeprowadza po drodze krwawéj do tryumfu na rzecz nie tylko narodową ale i wszystkich innych ludów europejskich.

5° Pan Guépin, poruszony do żywego uczuciami i myślami demokracyi polskiéj, którą dopiero co słyszał przemawiającą, i po pierwszy raz zrozumiał, jak to sam publicznie wyznał, zaimprowizował do niéj, nie mówimy apologią, ale poezyę najwznioślejszego uniesienia serca i duszy.

6° Ob. Gucki zamknął posiedzenie przemówieniem odpowiedniém ważności niniejszego zgromadzenia.

Wszystkie mowy zrobiły tak wielkie wrażenie na słuchaczach, że obecni redaktorowie dzienników, po wspólném naradzeniu się, proponowali natychmiast ogłoszenie takowych drukiem w osobnéj broszurze, i ofiarowali swoje dzienniki na usługi sprawy polskiéj, wyznając że ją dotychczas ciągle uważali za sprawę saméj tylko niepodległości narodowéj, a teraz przekonali się dostatecznie, że jest ona postawioną na wysokości europejskiego postępu.

W *Metz*, obchód rocznicy 29 listopada odbył się po raz pierwszy publicznie. Inicyatywę téj uroczystości wzięła Sekcya Towarzystwa Demokratycznego Pol., urządzenie zaś jéj, redaktor *Kuryera Mozelskiego* i sekretarz Komitetu polskiego P. Blanc, a prezydencyę na zgromadzeniu P. Woirhaye adwokat, prezes tegoż Komitetu. Biskup Metzeński udzielił z uprzejmością upoważnienie do odbycia nabożeństwa żałobnego.

Staraniem P. Blanc, urządzony został w kościele katedralnym katafalk, ozdobiony trofeami. W czterech rogach stały piramidy z broni ustawione, a na przodzie, po nad wieńcem laurowym przepasanym krepą, wznosił się orzeł biały (bez korony), z napisem pod spodem : POLONIA. Po nad katafalkiem zawieszono chorągwie polskie.

W czasie mszy żałobnéj w południe odbytéj przemówił kanonik katedry, ks. Rollin. a w ciągu obrzędu muzyka gwardyi narodowéj wykonywała stosowne do okoliczności melodye. Polacy Metz zamieszkujący, otaczali katafalk, a liczna publiczność Metzeńska, zaledwie w obszernéj katedrze pomieścić się mogąca, z ludu miejskiego po większéj części złożona, dzieliła z nimi uczucia jakie ten smutny obrzęd obudzał. Małżonka jednego z Polaków zakładu, w asystencyi prezesa komitetu pol. odbyła pomiędzy Polakami i zgromadzoną publicznością kwestę, na uszkodzonych wylewami, która sto kilkadziesiąt franków przyniosła.

Po zakończonym obrzędzie, udano się do hotelu du Nord, gdzie pod prezydencyą P. Woirhaye, odbyło się posiedzenie. Nie możemy tu przytoczyć mów wyrzeczonych w języku francuzkim, tak przez Polaków jak przez członków Komitetu pol. i ograniczyć się musimy na wymienieniu mówców i przedmiotu jakim każdy z nich słuchaczy zajmował.

Po zagajeniu posiedzenia, prezydujący udzielił głos członkowi Towarzystwa Dembińskiemu, który wykazał przyczyny rewolucyi listopadowéj i jéj żywioły; skreślił rys historyczny jéj biegu, partyj które w niéj odznaczyły się, upadku jéj i przyczyn które takowy sprowadziły, przypisując je partyi u steru rządu będącéj. Zwrócił daléj uwagę słuchaczy na postęp wyobrażeń demokratycznych w Kraju we wszystkich klasach ludu polskiego, który arystokracyę na zawsze potępił. Zakończył sprostowaniem niektórych mylnych a dosyć upowszechnionych wyobrażeń o rewolucyi naszéj i Emigracyi.

Ob. Morawski wyjaśnił w zabranym głosie, jakie są przyczyny sympatyi między Polską i Francyą z dawna już istniejącéj, przypisując takową nie tylko podobieństwu charakterów dwóch narodów, ale i podobieństwu missyi jaką im Opatrzność wskazała.

P. Blanc, przekonywał następnie o niezbędnéj konieczności jaka ciąży na polityce europejskiéj przywrócenia Polski silnéj i niepodległéj, uważając naprawienie zbrodni przez podziały jéj dopełnionéj, za warunek prawdziwéj równowagi politycznéj i bezpieczeństwa cywilizacyi.

Członek Tow. Demokratycznego Kwiatkowski, wystawiwszy różnicę dwóch rewolucyi listopadowéj i lutowéj nadmienił o Manifeście ostatniéj, który uważał jako wyraz postępu jaki demokracya między ludem polskim zrobiła. Wynurzył w końcu wdzięczność jaką przejęte są serca Polaków, którzy przebywali lub przebywają w Metz dla mieszkańców tego miasta.

Ob. Potocki, rzuciwszy kilka ogólnych myśli względem sympatyi, jaką sprawa Polski między mieszkańcami Francyi znalazła, uważając braterskie udzielenie gościnności za jéj wyraz, wystawił jak silną jest wdzięczność serc polskich dla szlachetnego narodu, na czele cywilizacyi europejskiéj stojącego.

Londyn. Na dniu 8 listopada, Sekcya poleciła komissyi zająć się urządzeniem publicznego zebrania Polaków w rocznicę Rewolucyi listopadowéj. Sposób urządzenia, jako też postanowienia zwyczajem angielskim do przeprowadzenia na obchodzie, przygotowane przez komissyę, Sekcya na dniu 21 t. m. przyjęła i wykonać jéj poruczyła. Na wezwanie Sekcyi zebrali się w d. 29 listopada o godzinie 7 w wieczór, w sali pod N. 21 *Charlotte street Bedford Square*, liczni Polacy. Ob. Staniewicz Emeryk, wybrany przez Sekcyę zajął miejsce prezydującego, i stosowną do tego mową zagaił posiedzenie. Poczém wniesione zostały cztery niżéj przyłączone postanowienia, z których każde z kolei poparte było przez wyznaczonych od Sekcyi mówców : Obywateli Finka, Worcella, Wyszyńskiego i Sztolzmana. Postanowienia te jednomyślnie przez zgromadzenie przyjęte zostały. Są one następujące :

Zebrani Demokraci Polscy w Londynie w 16 rocznicę rewolucyi listopadowéj, postanowili, w obec świeżych, a dotąd mało przez świat zrozumianych Ojczyzny wysileń, oddać cześć prawdzie i hołd poświęceniom, świadectwem swém uroczystém przed Anglią i światem.

1° Że Powstanie listopadowe, którego święcą rocznicę, uważają jako początek przyszłych usiłowań Polski do wywalczenia niepodległości, wydartéj jéj zdradziecko zaborami trzech sąsiednich dworów. Aby Polska służyć mogła ludzkości, i pełnić względem siebie i drugich prawo Boże sprawiedliwości i postępu, potrzebowała nasamprzód żyć i zabezpieczyć sobie wolne działanie. Ztąd głównym i najwydatniejszym zarysem jéj pierwszego tego wiekowego usiłowania były, niepodległość, wolność, samodzielność, siła narodowa, a zatém całość jéj granic. Dlatego też usiłowanie to pozostanie na zawsze podstawą wszystkich dalszych i coraz doskonalszych życia narodowego objawień; ale ztąd też niezbędna potrzeba uzupełnienia narodowych celów, przez rewolucyę listopadową wytkniętych, w rozwinieniu naturalném jakie w postępie swoim naród w późniejszym czasie objawił.

2° Że dalszém tém Rewolucyi listopadowéj rozwinięciem, postępem i udoskonaleniem, było powstanie w Krakowie zapoczątkowane i Manifestem Rządu narodowego z d. 22 lutego r. b. określone. Lubo spotwarzane przez wrogów postępu i praw ludzkich, było przecie świętym wyrazem woli i pojęć narodu; lubo zabiegami chytréj pruskiéj policyi i rzezią siepaczy austryackich, pozornie zniweczone, żyje przecie i włada prawomocnie w sercu narodu, który odtąd nie inną jeno wytkniętą przez Manifest drogą, nad wyzwoleniem swém i ludu swego pracować będzie. Zniesieniem przywilejów, różnic pomiędzy klasami narodu, wymiarem sprawiedliwości wszystkim zarówno mieszkańcom i uwłaszczeniem włościan (tak przeciwném zasadzie wspólności majątkowéj, którą mylnie Manifestowi przypisywano), powstanie Krakowskie położyło podstawę przyszłego życia Polski, dopełniło warunku bytu narodowego, uzupełniło myśl Rewolucyi listopadowéj, było postępem.

3° Że w rzeziach dokonanych w Galicyi z rozkazu i za pie-

niądze rządu austryackiego, pod kierunkiem przebranych austryackich urzędników, szpiegów, żołdactwa i przez zbrodniarzy wypuszczonych na ten cel z kryminalnych więzień, Lud Polski jako lud, nie wziął udziału, nie splamił imienia swojego i dziejów ojczystych, a zatém nie nadwerężył praw swych do przyszłego narodowego znaczenia. Lud nie mógł rozmyślnie mordować najlepszych swoich przyjaciół, a lista proskrypcyjna rządowa, z ceną za głowy, tych właśnie umieściła, i ci tylko padli ofiarą, którzy przez ciąg wieloletni, pomimo oporu tegoż rządu, robili wszelkie ulepszenia dla ludu, którzy zamierzali z własnych posiadłości nadać mu własność i wspólnie z nim pracować nad wywalczeniem narodowych swobód; ani też dowodzi zemsty ludu za ucisk panów, ów czyn dziś powszechnie uznany i sprawdzony na miejscu, iż nigdzie właśni włościanie nie podnieśli bratobójczéj na panów swych ręki, lecz płatne przybyszów zgraje, przeciw którym opór, a niekiedy skuteczny stawiali. W obronie więc Ludu Polskiego, w obronie ojczystych nadziei, sprawiedliwości i prawdy, głosimy w obliczu świata całego, Ludu niewinność, zbrodnię Metternicha i Austryi. Na głowy to rządzących spada krew pomordowanych w Galicyi, równie jak krew Humania i Pragi spadła już na Carów moskiewskich — Ludowi zaś Polskiemu braterstwo!... Dziś przez uznanie praw ludu, Ojczyzna w nim zyskała szeroką, niewzruszoną podstawę, i gdy swych synów obliczy, zwycięży, bo od Manifestu Krakowa, mamy Ojczyznę ludową.

4° Nareszcie oświadczamy, że zarówno jak Austrya, mordercami Polski są Moskwa i Prussy, zarówno jak ona katami jéj synów; że równie jak są męczennikami praw Polski ofiary rzezi i wyroków austryackich, równie też są męczennikami świętéj jéj sprawy ofiary śledztw, więzień, męczarni, rusztowań moskiewskich i pruskich; że stronnicy otwarci lub skryci któregokolwiek z rządów mających udział w rozbiorach, są spólnikami ich zbrodni, i że pod jakąkolwiek postacią się kryją, na najsroższe z nich wszystkich przekleństwo zasługują ci jéj wyrodni synowie, którzy dziś korzystając z oburzenia przeciw austryackiéj zbrodni, i przemawiając do nikczemnych skłonności, tchórzostwa i samolubstwa, pociągają umysły ku Prussom lub Moskwie, i jarzmo ich przeto wzmocnić usiłują.

O obchodzie w *Bruxelli* nie mamy szczegółowych wiadomości, poprzestajemy przeto na zamieszczeniu zakommunikowanego nam przymówienia się Ob. Lelewela :

« Cześć dniowi! cześć sprawie Polskiéj! cześć jéj męczennikom!

Droga nam Ojczyzno! kirem grobowym pokryta, Tyś w wielkim smutku, od niewypowiedzianéj żałości.

Przywarło się wieko naczynia wiary i nadziei naszéj, zniknęło złudliwe światło, przez szczeliny do twego oblicza przedzierające się, jakim połyskiwał przed omamionym światem twój znikomy byt. Kraków stracił miano wolności i swobody.

Nie troszcz się. Tyś matka wiernych synów, mnogich, miłujących cię dzieci, które żyją powołując bratnie ludy do wspólnéj sprawy: w nich świat ciebie widzi.

Ojczyzno! Tyś w smutku i żałobie, cios za ciosem dotyka twe dzieci, nawał krzywd woła o pomstę, tłumy męczenników wyzionęło duszę, jęczy w katuszach. Pociesz się! dla ciebie cierpią; przyciśnij ich do łona, a bądź pewna że liczba ich wzrastać nieprzestanie dopóki Cię nie podźwigną.

Matko Ojczyzno! Ty bolejesz, bo wierne dzieci Twe cierpią, więzami obciążone, bo mordowani od obcych i swoich: brat brata gubi, zabija. Zbójecką dłonią w zaślepieniu, za krzywdy swe, zapamiętałe rzezie roznosi. Chłop ciemny, obłąkany, rzeczy nie rozumiejący, niegodny syn Polski, krwią szlachecką ziemię jéj oblał. Przebacz mu Ojczyzno, bo nie wiedział co czynił. Odpuść im Ojcze wiekuisty, bo nie wiedzą co czynią. — A patrz Matko, patrz; oto syny twe szlachetne, wiernie carom i obcym królom służące, od nich tytułami, dostatkami, honorami opatrzone, rozumu przebiegłego, zaprzedani, dybią na zatratę braci, niezmordowanym w ciemnicach szpiegowskich trudem, wydają tysiączne ofiary na dręczarnie srośsze od zabójczego mordu, bezecni zdrajce, syny wyrodne. A liczba ich, a przeciąg czasu, a przestrzeń ich zbrodniczych zabiegów od kończyn do kończyn wieku i rozległéj Polski. Wszędzie ich pełno, wszędzie z ich ręki padają ofiary. I ileż to mnożniejsi stosunkowo od liczby zbójeckiéj! i ileż mnożniejsi bezwarunkowie obliczeni! Okropności!

O Boże Wszechmogący! ratuj Polskę! zeszli anioła wytępiciela z mieczem, aby obleciał wszystkie zakątki ziemi naszéj i w pień wyciął to ohydne i bezecne plemie szpiegów zdrajców. A ty droga Ojczyzno, nie licz wyrodnych synów, polegaj na wiernie i szczerze do ciebie przywiązanych, sercem i duszą. Żyje polska cnota, męztwo, prawość i dzielność, w kmiecych chatach, przy warsztatach i pługu, w ustronnych szlachty zagrodach. Natchnij Matko miłujących Cię synów braterstwem, spowinować ich krew twém słowem macierzystém, a pocieszoną dźwignioną i rozradowaną będziesz.

Pociesz się tym kochana Ojczyzno, bo nie koniec tych trosków i boleści. W ciemnym bez światła spoczynku Twym, przywartym zimnym głazem, słyszysz nad twymi niedolami i nad ostatnim zadanym Ci ciosem, wzruszenia ludów, zgiełk dyplomatyczny, tentent rozpierzchłych synów twoich.

Wiesz że każde drgnięcie serca Twego, jest biciem krwi w żyłach ludów wolności upragnionych. Głos twój przedziera się do głębi dusz ludów, powołuje do czynu, do wspólnego dzieła ludzkości: martwieje tam, gdzie rachunek zysku, przewrotny rozum do podstępów i zdrad, powabne słowa, pakta, traktaty wymyśla. Twoja puścizna do ostatka poszarpana, znieważają Cię, targi i frymarki mniemanych z twymi oprawcami opiekunów dla pisania protestacyj czczych: a twoi rozpierzchli po świecie synowie nad tém rozumują! Wzajemne nienawiści, zmiennictwo, potępienia, złośliwe i kłamliwe oszczerstwa i obelgi, zawrzały jak w kotle piekielnym, pod hasłem zgody rozpalone, zażarte rozerwanie, pakta sprzecznych żywiołów, liczenie na czyn paralityczny, odmęt, zawrót myśli i pojęcia. Wśród żałoby, pląsy, na ucztach wywoływanie szyderczo świętości ćwiertujących Polskę traktatów. Po stuletnich okrutnych zawodach na drodze dyplomacyi, wyrozumowane podobieństwo że dopisze. Zadrżyj Polaku nad swoim rozumem! O! wzniosą się szańce Huningi, zaludnią się rodem polskim kolonie algierskie, zmarnuje się część tułactwa, a oszukanym, oszukującym, nim zstąpią do grobu i po zgonie w dodatku, przybędą złorzeczenia i przekleństwa.

Pewien zawołany filozof polski dowodzi, że rozum ludzki przerozumować zdolny wszystko złe, przewrotne, niecne, na dobre, gotów dopuścić się wszystkiego, wszelkiéj zdrożności, wszelkiego przestępstwa: serce zaś ludzkie, jedynie do samych usposobione wzruszeń, uczuć, powoduje do uczciwych spraw, ruchów, dzieł; nierostropne jest, ale prawe i wszystko zdolne.

Młodzi Polska! na miłość Ojczyzny, zaklinam cię, wyrzecz się rachubnych mędrków, zawodnych i obłudnych rozumowań, radź się serca swego, swém sercem się powoduj, a staniesz się śmiałą i nieustraszoną, zamiast być nieweześnie ostróżną lub lękliwą; przedsiębiorącą a nie wahającą się; wytrwałą a nie pierzchliwą. Słuchaj głosu serca a dopniesz swego, wszystkiego dokonasz, Ojczyznę ludu polskiego podźwigniesz.

Na twém sercu jéj odrodzenie i przyszłość polega, w tobie jedyna nadzieja.

Cześć dniowi, cześć sprawie polskiéj, cześć jéj męczennikom i pokoleniowi co ją podźwignie. »

Pan *Cypryan Robert*, w przyszły wtorek dnia 22 grudnia, o godzinie w pół do drugiéj, otwiera w *College de France* Kurs języków Słowiańskich i Literatury.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.